

Kosmos. Między chaosem a porządkiem [TPCT 368]

Tym razem przyglądamy się kosmosowi jako arcyfilozoficznemu punktowi odniesienia. W momencie, w którym współczesne mocarstwa rywalizują o dominację w przestrzeni kosmicznej, warto przyjrzeć się, czym niebo i kosmiczna otchłań były na przestrzeni historii. Kosmos jest przecież elementem każdej teogonii. Od zawsze wyznaczał porządek i harmonię, stanowił pierwsze źródło filozoficznej inspiracji. Czy dziś w naszej wyobraźni kosmos znów zaczyna bardziej przypominać nieogarnięty chaos? W jaki sposób jego pojmowanie odzwierciedla idee poszczególnych epok? Czym kosmos jest w popkulturze i religii? To pytania, które chcemy postawić w tym numerze.

Chyba nic tak nie przeraża jak eksploracja bezmiaru, z którym mierzymy się w przestrzeni kosmicznej. Odkrywanie bezkresnych przestrzeni między gwiazdami, wyobrażanie sobie, ile dystansu musi pokonać światło, aby przemierzyć naszą galaktykę, w końcu uświadomienie sobie, że docierające do nas z odległych gwiazd światło być może wcale już nie istnieje – wszystko to budzi uczucie grozy, ale i szacunku dla rzeczywistości, w której jesteśmy osadzeni. Zrozumienie własnej przygodności, własnych granic w takim momencie przychodzi nader łatwo. Jednak kosmos to dziś oprócz świata badań, odsyłającego nas do największych zagadnień z pogranicza fizyki i filozofii, to także pole politycznej rywalizacji. Ba! Miejsce wielkich zmaganiań, w którym zdobycie przewagi być może zdecyduje o przyszłej hegemonii nie tylko

na Ziemi, ale także w przyszłej eksploracji pozaziemskiej. Można z pewną nutą dezynwoltury powiedzieć, że oto kosmos stał się początkiem dla ludzkiej inspiracji poznania *arche*, teraz zaś kieruje nas także do *telos*. W ten sposób rozpięty nad nami zdaje się stale stanowić punkt odniesienia, pomiędzy chaosem początku, strukturą doskonałego porządku i wyzwaniem końca. Czym jest zatem kosmos?

Czy kosmos jest chaosem? Tak zdaje się sugerować grecka mitologia, która osadza początek teogonii w beładzie, z którego zaczęli wyłaniać się bogowie. Grecy zatem przewidywali, że rzeczywistość, która wyłania się z beładzi i pustki, jest naznaczona pewną tajemnicą wykraczającą poza dostępny nam świat. Z kolei dobrze pamiętamy, że w filozofii greckiej koncepcja kosmosu była związana z ideą harmonii i porządku, uważanego za jedną z najważniejszych wartości. Kosmos widziany oczami starożytnych Greków to doskonały i niezmienny element ładu całego. Zdając sobie sprawę z gwałtowności początku, docenili wyprowadzony z niego porządek, który domagał się wręcz koncepcji pierwszego Poruszyciela, będącego zegarmistrzem harmonijnie pracującej rzeczywistości.

W świecie biblijnym stworzenie przebiega w sposób zaplanowany. To Jahwe jest Tym, który od początku ma koncepcję na stworzenie i rozgraniczenie Ziemi i Nieba, na uporządkowanie przestrzeni tak, aby to ona była służebna wobec Stworzenia. Co więcej, dopiero czwartego dnia powołuje „ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią”. Bóg-prawodawca, Bóg-Pierwszy Poruszyciel spaja wszelkie porządki, które są dostępne stworzeniu: kosmos, ziemię, świat widzialny i niewidzialny. Starohebrajski obraz nieco przysłonił ten, który skrywa

się za jego plecami. Czasem także na kartach Starego Przymierza możemy usłyszeć dalekie echa pewnego mezopotamskiego mitu o wielkiej walce między Mardukiem a Tiamat. W bitwie, która nastąpiła między bogami a Tiamat - która reprezentuje chaos i niszczycielską siłę - to właśnie Marduk, bóg babiloński, ostatecznie zdołał ją pokonać. Podzielił ciało pokonanej boginii na dwie części: jedną część wykorzystał, aby stworzyć niebo, a drugą - aby stworzyć ziemię. W tym pradawnym micie także skrywa się dziwne przemieszanie chaosu i porządku. Dawnej gwałtowności, która została ujarzmiona i ostatecznie oswojona.

Kosmos stał się miejscem na stałe rozpiętym między chaosem i ładem

Dość o dawnych opowieściach. Patrząc dzisiaj w kosmos, warto zwrócić uwagę, że stał się on miejscem,

które ogniskuje całe spektrum ludzkich dążeń: chęci odkrycia niewiadomego, poznania początku (coś jest w tym kosmicznym micie *arche!*), znalezienia klucza do opisu naszej rzeczywistości i całego uniwersum. Z kolei jest też w tym wszystkim element, który za Grekami nazwalibyśmy ludzką *hybris*. To nie tylko śmiałość, z jaką zagłębiamy tajemnice otchłani, to także całkiem przyziemne (nomen omen!) postrzeganie kosmosu jako miejsca eksploracji i politycznej przewagi. Wystarczy się rozejrzeć za ostatnimi nagłówkami: „NASA chce budować bazy na Księżycu”, „Chiny chcą mieć bazę na Księżycu. Budowę rozpoczną w ciągu 5 lat”, z kolei rok 2023 zapowiada się jako rekordowy pod względem liczby lotów w przestrzeń kosmiczną. Ba! 10 czerwca z bazy Vanderberg w Kalifornii na orbitę wyniesiony zostanie satelita, który powstał na zlecenie Watykanu - Strażnik Nadziei, bo tak nazwano satelitę Stolicy Piotrowej, ma nieść ze sobą przesłanie papieża

Franciszka. Władimir Putin zapowiedział, że chce stworzyć suwerenne systemy kosmiczne i bazę komponentów nowej generacji oraz zaprojektować własną stację orbitalną. Zgodnie z zapowiedziami także polska armia skieruje się w kosmos, aby wzorem USA czy Chin powołać Kosmiczne Siły Zbrojne. Wielka rywalizacja na orbitach przybiera na sile i w oczywisty sposób także wpłynie na nasz sposób patrzenia w niebo.

Można stwierdzić, że kosmos stał się miejscem na stałe rozpiętym między chaosem i ładem. Od wieków wywoływał w nas szacunek, pożądanie, ale też niepokoił swoim ogromem i skrywaną tajemnicą. Bardzo dobrze oddaje to współczesna popkultura, która jak wprawny seismograf rejestruje wszystkie nasze lęki i nadzieje związane z tą przestrzenią. Myśląc o kosmosie i tym czym staje się dla nas teraz w tej nieustającej rywalizacji, ale też potrzebie poznania, aż nie można się oprzeć przywołaniu greckiego mitu o Uranosie. Strącony przez Kronosa z tronu, swą krwią niechybnie powołuje do życia Erynie - boginie zemsty, sam zaś jednak ostatecznie tworzy nieskalany porządek sklepienia. Czy w tej historii zawiera się pewna przestroga dotycząca ujarzmienia nieba? Czy jest to igranie z niechybną zemstą wywołaną nieskrywaną *hybris*?

Tym razem przyglądamy się kosmosowi jako arcyfilozoficznemu punktowi odniesienia. W momencie, w którym współczesne mocarstwa rywalizują o dominację w przestrzeni kosmicznej, warto przyjrzeć się, czym niebo i kosmiczna otchłań były na przestrzeni historii. Kosmos jest przecież elementem każdej teogonii. Od zawsze wyznaczał porządek i harmonię, stanowił pierwsze źródło filozoficznej inspiracji. Czy dziś w naszej wyobraźni kosmos znów zaczyna bardziej przypominać nieogarnięty chaos? W jaki sposób jego pojmowanie

odzwierciedla idee poszczególnych epok? Czym kosmos jest w popkulturze i religii? To pytania, które chcemy postawić w tym numerze.

Jan Czerniecki

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
